

9. Kopak Dymitr	z Białogardu	członek kolegium redakcyjnego
10. Wiśniewski, Tadeusz	z Warszawy	
11. Lehnort Maciej	z Knuruwa	
12. Draguła Stanisław	z Krakowa	Z-ca sekretarza
13. Kościelniak Wojciech	z Krakowa	
14. Skadłubowicz Zenon	z Wrocławia	
15. Lisowski Józef	z Częstochowy	
16. Leszczyński Edward	z Oświęcimia	
17. Leśnikowski Tomasz	z Krakowa	księgarz
18. Pogoda Piotr	z Chrzanowa	pomoc dla niezamożnych
19. Fil Andrzej	z Biłgoraja	
20. Dąbek Józef	z Kędzierzyna	
21. Głab Stanisław	z Romanówki	
22. Kłusak Józef	z Żywca	
23. Plewniok Alojzy	z Brzezinki	członek komisji rewizyjnej
24. Klimczak Eugeniusz	z Bielska	członek komisji rewizyjnej
25. Szczepanik Jan	z Krakowa	członek komisji rewizyjnej

Dla ożywienia pracy wydawniczej sugerowano, aby umieszczać również artykuły nadające się dla młodzieży i sympatyków t.j. o łatwiejszej tematyce. Do zespołu Redakcyjnego weszli następujący bracia:

br. Dąbek Juliusz
br. Kaleta Stanisław
br. Ziemiński Adam

Ważność wyborów przyjęta została na przeciąg dwóch lat.

Sprawozdawca odczytał też sprawozdanie finansowe, które może częściowo zobrazował pracę międzyzborową. Cyfrowo przedstawia się ona następująco:

Konto: Pożyczkobiorców:			
Wyplacono pożyczek indywidualnych na kwotę	zł	35.000.—	
Zwrócono z tych pożyczek	zł	30.000.—	
Do wyrównania pozostaje	zł	5.000.—	

Konto: Wydawnictwa: Literatura			
Wpłynęło ogółem (wraz z saldem początkowym)	zł	158.541.10	
Wydatkowano ogółem	zł	156.175.60	
Pozostało na koncie	zł	2.365.50	
Konto: Praca Pańska			
Wpłynęło ogółem	zł	232.191.91	

Wydatkowano	zł	225.542.56
Pozostałość	zł	6.648.95

Konto: Niezamożni			
Wpłynęło na konto	zł	57.705.—	
Wpłynęło na ręce br. Pogody (bezpośr.)	zł	24.135.—	
Razem wpłynęło	zł	81.840.—	
Wydatkowano (bezpośrednio z konta przez br. Pogodę)	zł	10.464.70	
Razem wydatkowano	zł	61.748.55	
Pozostało na koncie	zł	72.213.25	
Pozostało na koncie	zł	9.626.75	

Konto: Sumy o przeznaczeniu specjalnym (konkordancja)			
Wpłynęło (wraz z pożyczkami)	zł	353.052.80	
Wydatkowano	zł	339.853.20	
Pozostałość	zł	13.199.60	

Ponieważ przebieg konwencji został podany w poprzednim wydaniu „NS” dla tego tym razem podajemy tylko stronę finansową i administracyjną.

Zespół redakcyjny życzy z głębi serca wszystkim tym, którym została przydzielona częśćka usługiwania błogosławieństwa Bożego i radosnego wypełnienia obowiązków w służbie na chwałę Bożą i dla dobra Ludu Pańskiego. „Cokolwiek czynicie wszystko ku chwale Bożej czyńcie”.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

wydane staraniem

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redaguje: kolegium redakcyjne

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

JULIUSZ DĄBEK — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymywania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1956

LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1966 r.

Nr 6

Daj abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich

Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8:18

SPIS TREŚCI:

... niech w Was będą te same myśli,
jakie i w Chrystusie Jezusie.

(Filipian 2 : 5)

Kościół Katolicki św. Piotra	81
Przypowieść o grzywnach	84
Instrukcja dla robotników Bożych	87
Postępujcie według tej reguły	89
Polów ryb	91
Echa z konwencji	92

Kościół Katolicki — św. Piotra

Katolicy zapierają się katolicyzmu

Kilka kościołów mienia się być katolikami, na przykład anglikańscy katolicy, syryjscy katolicy, greccy katolicy i rzymscy katolicy. Każdy twierdzi, że jest prawdziwym kościołem, inne zaś uważa za heretyckie. Wyraz — katolicki — znaczy powszechny,

a wszelkie ograniczenie, czyli nazywanie się rzymsko-katolikami jest zaprzeczeniem znaczenia powszechności. Z tego powodu mogę powiedzieć śmiało, że jestem lepszym katolikiem od innych.

Muszę jednak to udowodnić, inaczej byłbym źle zrozumiany. Utrzymuję, że kościołem ka-

tolickim, czyli powszechnym jest kościół Chrystusowy, o którym mówi Pismo św. t.j. „Kościół pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie”, a sam Pan w niebie prowadzi listę członków Swojego Kościoła, to jest tych, którzy żyją świętobliwie, bez względu do jakiego należą kościoła — rzymsko-katolickiego, anglikańskiego, lub greckiego; czy to są baptyści, metodyści, prezbiterianie, lub tp.

Czy nie takim jest kościół katolicki, cz. powszechny, który jedynie uznaje Pismo św? W dawnych czasach ludzie byli bardzo ograniczeni i mniemali, że i Bóg jest im podobny. Każdy z kościołów i sekt, mniemając się być prawdziwym prześladowałem inne uważając je za odstępców i heretyków. Stopniowo ludzie nabierali szerszego poglądu o Bogu i Jego Kościele. Błędem było to, iż zewnętrzne organizacje nazywano kościołem Chrystusowym, zamiast pamiętać, że tylko Chrystus wie kto jest Jego i że On zapisuje imiona wybranych, to jest członków Swojego Kościoła; że on czyta w sercach; że On jest sędzią i On tylko ma prawo wymazać imiona tych, którzy okazują się niegodnymi.

NAPRAWIENIE MINIONYCH BŁĘDÓW

Za czasów apostoła Pawła już objawiał się duch sekciarski, bo niektórzy mówili: „Jam Pawłowy”, inni zaś: „Jam Piotrowy”, Paweł zaś gromiąc ich za takie odróżnienie się zapytuje: „Czy Chrystus jest rozdzielony? (1 Kor. 10:10-13) Podobnie dziś mógłby zapytać dlaczego nazywacie się katolikami greckimi, rzymskimi, anglikańskimi, lub baptystami, metodystami itp. Czy imię Chrystusa nie jest dostatecznym? Różne nazwy powyżej wspomniane wskazują na ducha sekciarstwa, ducha rozerwania, który nie uznaje prawdziwej Głowy Kościoła, ani prawdziwych przedstawicieli, prawdziwych członków. Gdyby prawdziwy katolicyzm został uznany, a prawdziwi członkowie kościoła Chrystusowego, to jest prawdziwi święci — byłiby objawieni, to różnica podzielonego chrześcijaństwa znikałaby na zawsze.

Wielką przeszkodą do jedności jest błędna nauka odnośnie wiecznych mąk przeznaczonych dla tych co nie stanowią członków Kościoła. Powinniśmy wiedzieć, że wiele z tych nauk, ani Jezus, ani apostołowie nie nauczali.

Powinniśmy także wiedzieć, że prawdziwy kościół — naśladowcy Jezusa — są stosunkowo małą gromadką, bez względu na podzielone zapatrywania.

DWANAŚCIE GRUNTOWNYCH KAMIENI

Paweł apostoł oświadcza, że kościół katolicki jest, zbudowany na fundamencie apostołów i proroków, dla których węgielnym kamieniem jest Jezus Chrystus. (Efez. 2:20). Apostołowie są tu wzmiankowani w ich podwójnym urzędzie: jako apostołowie, czyli Jego przedstawiciele i prorocy, czyli narzędzia mówcze dla głoszenia prawdy Kościołowi. Jezus odwołując się do tychże gruntownych kamieni przedstawia Kościół w chwale, jako nowe Jeruzalem i jego dwanaście gruntów, jako dwanaście drogich kamieni, na których znajdowały się imiona dwunastu apostołów, nie mniej ani więcej. Św. Paweł wybrany był na miejsce Judasza.

Ktoby mniemał, że św. Piotr był jedynym fundamentem kościoła znaczyłoby, że nie uznawałby nauki Chrystusa i własnego wyrażenia się Piotra że cały kościół składa się z żywych kamieni, z których buduje się dom duchowy. (1 Piotr 2:4-6) Nasi praojcowie popełnili błąd przeocząc tak jasne przedstawienie Pisma św. przyjmując natomiast biskupów kościoła jako mających władzę apostołską, a ich postanowienia na soborach uważając za głos Boży, który jedynie przemawiał do kościoła przez „dwunastu apostołów barankowych”. Kim są ci, którzy się mieniają biskupami? apostołami mówi Pan Jezus w Objawieniu (2:2).

Prawdziwi wierzący — święci Boży, nie powinni zważać na wierzenia wytworzone przez ludzi, lecz powrócić do Słowa Bożego, które zwiastuje, że jest: jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich”. (Efez. 4:5,6). Czy mamy raczej słuchać ludzi, czy Boga? Czy należeć do organizacji ludzkich, czy Bożej? Czy mamy być wierniejszymi im, czy Bogu, Jego prawdzie i należeć do Jego Kościoła; być połączonymi z ludźmi ożywionymi jednym duchem, którzy mieszkają po całym świecie, a którzy stanowią prawdziwy kościół katolicki?

WŁADZA NA NIEBIE I NA ZIEMI

Jak Piotr apostoł był jednym z gruntownych kamieni Kościoła, tak podobnie był jed-

nym z dwunastu, którym Pan Jezus powiedział: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie; a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. — Mat. 17:18. W podobny sposób Pan Jezus wyraził się pewnego razu tylko do Piotra, gdy mu powiedział, iż mu da klucze.

Czy byłoby rozumnym mniemać, że Pan Jezus powiedział Swoim dwunastu uczniom, że Pan Bóg uczyni wszystko cokolwiek oni Mu powiedzą, aby czynił, to jest, aby jednych wziął do nieba, których oni uważają za godnych, a odrzucił innych, których uznają za niegodnych? Czy byłoby rozumnie lub bezpiecznie dla ludzkości powierzyć taką dyktatorską władzę odnośnie wiecznego zbawienia, choćby nawet tylko względem jednostki? Zastępcy nie! Gdy sobie wspomnimy, że sami apostołowie oświadczyli, że są ludźmi poddany, tymże słabościom co inni, że Piotr raz postąpił obłudnie, drugi raz nawet zaparł się Swego Mistrza, to możemy być tym bardziej przekonani, że Chrystus nie miał wcale na myśli, aby Bóg choć na chwilę zrzekł się Swej władzy i mądrości na korzyść dwunastu ludzi.

Cóż wtedy wypowiedziane słowa znaczą? Na to odpowiadamy, że Bóg tak kierował słowami i pismem tych dwunastu apostołów, że byli bezpiecznymi przewodnikami Kościoła. Tym dana była mądrość przez Ducha św. aby mogli wyrozumieć, od jakich rzeczy z Zakonu Kościoła mógł być uwolniony, to jest rozwiązany, a które go obowiązywały. Ich postanowienia były właściwymi i cały Kościół mógł zupełnie polegać na tym, że co apostołowie rozwiązały, lub związali na ziemi było również rozwiązane, lub związane w niebie. Jako wzór tego może posłużyć sprawa opisana w Dziejach Apostolskich (15:28, 29).

KOŚCIÓŁ ZBUDOWANY NA OPOCE

„Innego gruntu nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus”. (1 Kor. 3:11). Według Boskiego postanowienia opoką, czyli gruntem, na którym kościół Boży, czyli kościół katolicki się buduje jest Jezus Chrystus. Na tej opoce (jak św. Piotr mówi), Kościół, czyli świątynia Boga jest budowana. (1 Piotr 2:4-10). Nowe Jeruzalem, to jest Kościół w chwale ma mieć dwanaście gruntownych kamieni założonych na opoce, którą jest Jezus Chrystus. Byłoby nie-

dorzecznością mniemać, że Chrystus Pan zrzekł się Swego stanowiska w kościele na korzyść Piotra. Co tedy Jezus miał na myśli, gdy nazwał Szymona Piotrem to jest kamieniem i mówił o zbudowaniu Swojego Kościoła „na tej opoce”, którego bramy piekielne (grobu) nie przemogą? Na to odpowiadamy: Jezus wstąpił do więzienia śmierci, do grobu; (do piekła), lecz na trzeci dzień bramy piekła (grobu) zostały otwarte. Te bramy nie przemogą kościoła tak jak nie przemogły Głowy Kościoła. Jest to dowodem wzbudzenia zmarłych.

Aby to wyrozumieć lepiej powinno się przeczytać okoliczności, które spowodowały rozmowę. Kiedy uczniowie opowiedzieli Jezusowi, co o Nim mówią ludzie, tedy ich zapytał: „A wy kim mnie być powiadacie? Wtedy Piotr odpowiedział: „Tyś jest Chrystus Syn Boga Żywego”. To było pierwsze publiczne uznanie Jezusa Chrystusem. Nawet uczniowie dopiero teraz poznali w Swoim nauczycielu długo obiecywanego Mesjasza. Jezus wtedy odpowiedział Szymonowi: „Błogosławiony Szymonie, synu Jonaszowy, bo tego ciała i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech. A ja tobie też powiadam, żeś ty jest Piotr (kamień do budowy świątyni, który publicznie wyznał Jezusa), a na tej opoce, (na tej prawdzie dopiero wypowiedzianej, że jestem Chrystusem) zbuduję mój kościół”.

W języku greckim wyraz — petros, Piotr znaczy kamień średnich rozmiarów, zaś wyraz tutaj przetłumaczony opoka znaczy — wielki masyw kamienny, fundament. Chrystus Pan zapewne miał na myśli, że oświadczenie Piotra było uznaniem Jezusa za podstawę i grunt Boskiego planu, to jest za Mesjasza. Na tej fundamentalnej prawdzie, że Jezus jest Chrystusem, Kościół miał być zbudowany, a Piotr był tam pierwszym żywym kamieniem budującym się na tym gruncie przez uwierzenie i uznanie Jezusa Chrystusem. Św. Piotr podaje tę samą myśl, że tak on jak i wszyscy wierzący tą żywymi kamieniami, z których buduje się święty kościół Boży. Cały wiek Ewangelii jest przeznaczony na budowanie tych kamieni na opoce, którą jest Jezus Chrystus. Jak tylko ta świątynia Boża będzie uzupełniona, wiek ewangelii się skończy, a nowy okres zacznie.

„KLUCZE KRÓLESTWA”

Pan Jezus powiedział do Piotra: „I tobie dam klucze królestwa”. Co on przez to rozumiał? Nie przypuszczamy wcale, aby ktoś czytając to miał rozumieć, że niebo jest zamknięte i nikt nie może tam się dostać, jeżeli św. Piotr nie otworzy mu drzwi. Niektórzy głoszą taką fantastyczną myśl, ale my nie przypuszczamy, aby inteligentni ludzie mieli podobne zapatrywania.

To co Pan Jezus myślał jest zupełnie łatwym do zrozumienia i pięknym obrazem i widzimy jak szczegółowo to się wypełniło. Ponieważ z apostołów Piotr pierwszy uznał Jezusa, jako Chrystusa, jemu też dany był przywilej rozpoczęcia sprawy Kościoła. Wyrażenie: „Królestwo niebieskie” ma znać Kościół to jest tych, którzy zostali powołani ze świata, aby mogli się stać z Chrystusem władzą panującą podczas Tysiąclecia przez przemianę przy zmartwychwstaniu. — Zob. 1 Kor. 15:42, 54.

Jezus przez to rozumiał, iż Piotrowi dał zaszczyt rozpocząć dzieło odnoszące się do Kościoła. Pismo św. pokazuje nam dwa różne początki, czyli użycie dwóch różnych kluczy. Klucz jest figurą władzy. św. Piotr użył pierwszego klucza, czyli władzy w dzień zesłania Ducha św., który zstąpił na pierwotny Kościół — gdy stanął z jedenastoma i podniósł swój głos, wyjaśnił sprawę, która się wówczas działa w Jerozolimie, a ci z Żydów, którzy uwierzyli w Jezusa zostali przyłączeni do uczniów, i dla tych Żydów drzwi do Kościoła Chrystusowego zostały otwarte. Piotr mówił im o zasłudze śmierci Chrystusa, jak został wzbudzony z umarłych i wstąpił do nieba, w jaki sposób może każdy otrzymać odpuszczenie grzechów itp. (Dz.A. 2:14-26).

Drugiego klucza do otworzenia Królestwa niebieskiego, czyli Kościoła Piotr użył w trzy i pół roku później. Wtedy to siedemdziesiąty

tydzień łaski dla Żydów się skończył i nadszedł czas, aby i poganie mogli stać się uczestnikami obietnicy razem z Żydami. Pierwszym był Korneliusz, któremu Piotr opowiadał Chrystusa. Pan Bóg błogosławił tę chwilę i zesłał Ducha św. na Korneliusza i na jego rodzinę. Tym sposobem drzwi do królestwa zostały dla pogan otwarte — Dz. A.10.

POKUTA I ODPUSZCZENIE GRZECHÓW

„Aby kazana była pokuta i odpuszczenie grzechów Jego imieniu między wszystkimi narodami”. (Łuk. 24:47). Bóg nigdy nie udzielił władzy biskupom, księżom, lub jakim innym funkcjonariuszom różnych kościołów i sekt — odpuszczenie grzechów. Któż może grzechy odpuścić jak nie Bóg? Ani apostołom Pan Jezus nie dał władzy odpuszczenia grzechów bezpośrednio. Oni mieli władzę opowiadania pokuty i odpuszczenia grzechów, lecz tylko w Jego imieniu.

Każde dziecko Boże posiada władzę i jest upoważnione przez Słowo Boże opowiadać, że Chrystus umarł za grzechy świata i ktokolwiek pokutuje grzechy mogą mu być darowane. Jest to zaszczyt głosić takie poselstwo Boże ludziom i każde dziecko Boże jest upoważnione głosić wszystkim kto chce słuchać.

W miarę jak lud Boży pozbywa się sekciarskich okularów, może czytać posłannictwo Boże w słowach Jezusa i apostołów. Trzymajmy się więc Słowa Bożego i badajmy je. Ono bowiem jest dostateczne, aby przez nie człowiek Boży był doskonały i ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony. Pamiętajmy, że kościół jest tylko jeden, którego każdy członek jest świętym, połączony z Bogiem i Jezusem Chrystusem przez wiarę, pokutę, odpuszczenie grzechów i otrzymanie ducha świętego. Takim to jest kościół katolicki, który się składa z członków Ciała Chrystusowego. „Jesteście ciałem Chrystusowym i członkami każdy z osobna”. 1 Kor. 12:27. Serm.

Przypowieść o grzywnach Łuk. 19:11-27

W przypowieści o grzywnach nasz Pan podał nam znamienne część historii kościoła a także całej ludzkości.

W tej przypowieści dostrzegamy trzy odmienne kierunki prowadzące do Pana. Pokazani są tu słudzy, którzy dla swej wierności Panu zostaną pochwaleni i uzyskają nagrodę. Występuje tu również stu-

ga, który wobec Pana i innych sług zajął anormalną pozycję i Pan określił go jako niesumiennego i nieposłusznego sługę. Trzecią grupę stanowią mieszczanie, którzy nie życzyli sobie aby Pan został postanowiony królem i panował nad nimi, a ponadto poprzez intrygi i knowania próbowali utrudnić osiągnięcie

przez Niego królestwa. Jeszcze jeden moment zasługuje tu na uwagę: Pan zmuszony był na dłuższy czas wyjechać w daleką krainę, aby otrzymać królewską część. On miał być długi czas nieobecny. Zaistniały okoliczności i okazje aby okazać się wiernym, by objawić swoje najskrytsze zamiary i objawić swoje wewnętrzne uczucia, gdyż nastał czas całkowitej swobody na skutek nieobecności Pana. Nadarzyła się także sposobność aby ujawnić swoje skryte lub otwarte umiłowanie zła, niesprawiedliwości i panowania księcia ciemności. Nie chciałoby aby Jezus był królem, gdyż w swojej zarozumiałości woleli widzieć człowieka na miejscu Boga i to człowieka złego i dumnego, niepohamowanego i pozbawionego czci dla wszechmocnego Stwórcy.

Tak więc wypełnia się propocza, przepowiednia starego Symeona nie tylko w Izraelu lecz w całym świecie, którą wypowiedział o Jezusie: „Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu i na znak, przeciw któremu mówić będą. I twoją własną duszę miecz przeniknie, aby myśli wielu serc objawione były”. Łuk. 2:34-35.

W przypowieści o grzywnach nasz Pan daje nam dokładne wyjaśnienie, dlaczego tak długi czas trzeba czekać na królestwo Boże. Ten czas jest niezbędny jako nieodzowna sposobność dla chrześcijaństwa i dla świata ujawnienia swego postępowania. Potrzeba wiele czasu, aby pewne rzeczy w naszym życiu, dobre czy złe dojrzały i przyniosły owoce. Potrzeba również czasu, aby świat w pełni ujawnił swój wewnętrzny charakter i okazał wyraźny stosunek względem Boga i Chrystusa. To są procesy, które wymagają długiego czasu.

Tego procesu dojrzewiania dobrego czy też złego, Pan nie ma zamiaru skracać. Nie! Wszystko musi w całej pełni rozwinąć się, wzrosnąć i przynieść odpowiednie owoce. Jedynie w taki sposób zostaną objawieni wierni i niewierni słudzy. Jest rzeczą konieczną aby ujawniła się nienawiść i odrzucenie ze strony tych, którzy w sercu odczuwają wstręt do prawdy i sprawiedliwości, a znajdują upodobanie w niesprawiedliwości. Wszystko to musi być zdemaskowane i przez wszystkich poznane, aby w dniu sądu byli bez wymówki.

„Bo rzeczy Jego niewidzialne od stworzenia świata, przez rzeczy uczynione widzialne bywają, to jest ona wieczna moc i Bóstwo na

to, by oni byli bez wymówki”. Rzym. 1:20. I dla tego koniecznego procesu, który musi dokonać się zarówno w kościele jak i w świecie, Jezus odszedł do Ojca, aby stać się jak niegdyś niebiańska, niewidzialna istota, stosownie do swojej modlitwy: „Jam cię uwielbił na ziemi i dokończyłem sprawę, którą mi dał, abym ją czynił. A teraz uwielbij mię ty Ojcze u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, pierwiej niżeli świat był” Jan. 17:4-5.

Tak więc otrzymał z rąk swego niebiańskiego Ojca królewską godność. „Gdyż miał On istnienie Boskiego rodzaju, lecz nie traktował równości z Bogiem jako środka dla osiągnięcia własnych korzyści. Nie! On pozbył się swej duchowej chwały i przyszedł w charakterze niewolnika. On przyjął ludzką postać i występował jak każdy inny człowiek. Następnie poniżył się bardzo głęboko, będąc posłusznym aż do śmierci, a nawet śmierci krzyżowej. Dlatego Bóg nader Go wywyższył i obdarzył imieniem przewyższającym wszystkie imiona. Przed tym imieniem, które otrzymał Jezus, muszą skłonić się wszystkie kolana tych, którzy są w niebie, na ziemi i pod ziemią i dla chwały Boga Ojca wszystkie języki muszą wyznać. Jezus Chrystus jest Panem”. Filip 2:5-11. (Tłum. Elberf.).

Jezus Chrystus w swojej przypowieści używa wyrażenia: „Człowiek wysokiego rodu jechał w daleką krainę”. Należy to rozumieć w sensie podwójnym. Po pierwsze jest tu podkreślone, że ta podróż wymaga bardzo długiego czasu i powrót nie nastąpi szybko. W innym znaczeniu ten kraj, do którego powrócił, jest bardzo oddalony. Jest on daleki z tego względu, że jest duchowym i niewidzialnym krajem. Jezus odszedł do Boga najwyższego, z kraju cielesnego do duchowego, który dla ludzi jest „daleki”. Realność tego duchowego kraju może być pojęta jedynie wiarą. Ap. Paweł pisze: „Wiara jest gruntem tych rzeczy i dowodem rzeczy niewidzialnych”. Żyd. 11:1.

W rozpatrywanej przez nas przypowieści nasz Pan mówi o dziesięciu sługach, którym powierzył dziesięć grzywn. Ponieważ w Piśmie świętym liczba dziesięć oznacza zupełną liczbę, to znaczy całość, a więc wyobraża całość Jego naśladowców. Grzywna, którą otrzymał każdy ze sług, wyobraża objawioną przez

Jezusa prawdę Bożą. Ale nie wyobrażajmy sobie, że zawartość tej grzywny możemy umieścić w skostniałych formułkach wiary. Jeżeli dalej przebadamy Pismo święte odnośnie tej grzywny to zrozumiemy, że otrzymana grzywna oznacza wielką żywotność duchową. Prawda Boża, którą nam powierzył Chrystus nie jest skostniałą lub martwą, lecz jest żywotną, owocodajną siłą, która wywiera na nas swój wpływ. Pismo święte przede wszystkim mówi o tym, że otrzymaliśmy ducha świętego. „Kto wierzy w mnie, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. A to mówił o duchu, którego wziąć mieli wierzący weń”. Jan. 7 : 38 — 39.

Wyrozumienie, które otrzymałeś o Jezusie, zrozumiane objawionej prawdy Bożej, wpływu ducha świętego, objawów Jego wielkiej mocy, Jego pociechy, pokoju, twoich nadziei, nadziei kościoła i całej ludzkości — oto jest grzywna, którą posiadasz.

„Handlujcie aż przyjdę” — tak brzmi przykazanie naszego Pana. Co ono oznacza? Widzimy, że sługa, który był wierny i gorliwy, uzyskał dziesięć grzywien. To może oznaczać, że nasza wiara może znacznie wzrastać i nasze wewnętrzne uczucia mogą rozwijać się tak, że ustawicznie będzie powiększać się w nas zawartość światła i prawdy. Jest to możliwe, aby pielegnować wszystkie nasze uczynki wyniki wypływające z wiary, a unikać wszystkiego, co nie pochodzi z wiary. Jeżeli Jezus Powiedział: „handlujcie tym” to znaczy, że prawda Boża winna w naszym życiu odgrywać decydującą rolę. Wirniśmy jej używać, być w niej czynnymi, cenić jej wartość i stawiać w jej obronie. Przy takim postępowaniu osiągniemy duchowy zysk w postaci większej stanowczości, pewności wiary i wewnętrznego związku z Panem, a także głębiej wnikiemy w treść prawdy Bożej. W rozpatrywanej przypowieści na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nie Pan został ubogacony przez swoich sług, lecz wierni słudzy na skutek swojej wierności zostali ubogaceni przez Pana. Wszystko co uczynili dla swego Pana, przyniosło im ogromne bogactwo. „Ponieważ rad małym byłęś wierny” — powiedział Pan.

Gdy Pan miał powrócić z dalekiej krainy”, dokonać miał przeglądu swych sług. Niebiańskie nadzieje zostaną zrealizowane i Pan pos-

tanowi jednego ze sług władcą nad dziesięcioma miastami, drugiego nad pięcioma miastami w królestwie Bożym. „Ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne”. Daniel 12 : 3.

Ale sąd Boży przyjdzie także na całą ludzkość. Okres, w którym każdy sługa według własnego uznania mógł postępować już przemiesza, gdyż Pan już powrócił z dalekiej krainy i żąda rozrachunku od każdego ze swych sług. Również pozbawione owoców, nieożywione i oziębłe chrześcijaństwo zostało pozwane na sąd.

„Bom się ciebie bał”. Na tym polega zasadnicza różnica: prawdziwy chrześcijanin miłuje swego Pana, a oziębły boi się Go. Z tego względu należy się obawiać, że Pan w kościołach i zgromadzeniach znajduje więcej bojaźni niż sympatii. Niewierny sługa obawia się powrotu swego Pana i spotkania z Nim.

Pan postawi niezbyt pożądane pytanie: Dlaczego grzywny, którą ci powierzyłem nie puściłeś w obieg? Dlaczego ukryłeś ją w chustce zamiast coś z nią czynić? Tu jest sedno sprawy: Prawda Boża, którą nam Chrystus powierzył, nie może być jedynie przechowywana. Nie jest rzeczą dostateczną jedynie konserwować ją. Jeżeli prawda nie jest trwałą częścią naszego życia, naszego istnienia, wówczas łatwo ją utracić.

Prawda rozmnaża się w nas jeżeli miłujemy ją i usiłujemy na ile nas stać kierować się nią i korzystać z niej. Wówczas osiągniemy większy wzrost siły, wewnętrznej pewności i ściślejszą społeczność z Panem i Jego naśladowcami. Byłoby wielkim błędem myśleć, że niewierny sługa w ogóle nic nie czynił. On nie musi być absolutnie nieczynny.

W zrozumieniu świata może być on dość pilny i aktywny. Oczywiście jest on religijny, gdyż ustawicznie strzeże otrzymanej grzywny. On przedsięwziął czyste życie, choć kształtuje je według własnego uznania. Otrzymał pewną znajomość religijną, a także pewną miarę światła i wyrozumienia. On nie posuwa się tak daleko, aby wypowiadać posłuszeństwo Bogu. Nie można mu tego zarzucić. Lecz on nie zgadza się aby prawda i duch święty kierowały jego życiem. To wydaje mu się niepewne i zbyt ryzykowne.

On tylko przechowuje prawdę, lecz ona mu nie przyświeca. On przecież ukrył ją w chustce. Brak mu głębokiej oceny tego, co mu Jezus Chrystus powierzył i po pewnym czasie może tę cząstkę, którą posiada utracić. „Ten kto nie ma i to co ma będzie od niego odjęte”. To, co Jezus nam daje, jest ożywione i należy je wprowadzić w czyn. Nie może tu być żadnej chwiejności.

Łączność, którą nawiązaliśmy z Bogiem i Jezusem Chrystusem jest we wzniosłych słowach ujęta przez ap. Pawła: „Albowiem pewniem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księżstwa, ani mocarstwa, ani terazniejsze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie”. Rzym 8 : 38, 39 Jedynie nasza niewierność może nas odłączyć od Boga i od Chrystusa. „A nieprzyjaciół moich, którzy nie chcieli abym królował nad nimi, przywiedźcie tu, a pobijcie przede mną”.

Groźnie i surowo brzmi ten rozkaz, lecz zawiera cudowną obietnicę. Jeżeli Jezus Chrystus powrócił, niewątpliwie przyszedł z mocą i władzą. Ale ta moc i władza przygotowuje drogę dla sprawiedliwości i prawdy. Sprawiedliwość i prawda muszą zatriumfować do ostatniego zakątka ziemi i trafić do świadomości każdego z ludzi a ten, kto się tej władzy sprzeciwi, zostanie „pobity”, czyli zniszczony. Będzie to zwycięstwo sprawiedliwości, lecz nie ludzkiej, formalistycznej sprawiedliwości. Nie!

Sprawiedliwość Boża, która zapanuje, nasyci i zadowoli każdy umysł i każde serce. Będzie to ostateczne zwycięstwo tych, którzy postępowali wiarą, którzy żyli nadzieją i oczekiwali na wiecznotrwającą i ostatecznie triumfującą Bożą sprawiedliwość. Poeta niemiecki Gottfried Keller wyraził tęsknotę i triumf wszystkich tych, którzy swoją nadzieję pokładają w Bogu żywym, w swoim porwijającym utworze poetyckim p.t.

Wiara w wiosnę

Płynie piękna wieść po świecie,
Jako fiołków cudna woń,
Że nastanie tysiąclecie
I radości wiecznej toń.

Jest to dźwięczna pieśń pokoju,
Którą pojmie wszelki lud.
Płyną wody życia z drogi
Ludzkość ujrzy szczęścia cud.

I nastanie ów wiek złoty,
Gdzie się spełnią wdzięczne sny,
Znikną waśnie i kłopoty
I zawiąta wiosny bzy.

Wszystkie ludy i narody
Wspólnie Boga będą czcić.
Szukać zaczną milej zgody
I w przyjaźni będą żyć.

W dniu tym spełnią się marzenia
I proroctwa Bożych sług.
Człowiek dojdzie do zbawienia,
Źródłem szczęścia będzie Bóg.

Przedruk N

Instrukcje dla robotników Bożych

„Staraj się, abyś się doświadczonej stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydył i któryby dobrze rozbrajał słowo prawdy” — 2 Tym. 2 : 15.

Boskie uznanie powinno być najwyższym pragnieniem każdego, kto mówi, że wierzy w Boga, jako Stworzyciela, a szczególnie tych co uznali Go za swego Ojca i minią się być w społeczności z Nim, jako Jego dzieci. Jego wola powinna być ich najwyższym prawem, a przywilej dopatrywania się Jego woli i czynienia jej powinien być ich codzienną przyjemnością. To zawiera w sobie

badanie i rozważanie — a nie tylko formę bezmyślnego czytania, lub ceremonialnego nabożeństwa, ale staranne wykorzystanie wszelkich możliwych sposobów w kierunku uczenia się, jaką jest wola Boża.

W tekście przytoczonym powyżej, apostoł Paweł udziela rady Tymoteuszowi napominając go, aby starał się być „doświadczonej Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydył i któryby dobrze rozbrajał słowo prawdy”. Myślą tego jest, że zdolność dobrego rozbrajania Słowa Bożego otrzymuje się przez bada-

nie tegoż Słowa. Prawda o astronomii może nam dać pewną umiejętność: spostrzegamy jednak, że niektórzy, co na badaniu astronomii strawili całe życie, stracili wiarę w Boga i stali się ateistami. Każde badanie może być pomocnym, jeżeli jest kierowane Słowem Bożym i jeśli jest obserwowane, rozsądzane i przyjmowane z punktu zapatrywania Boskiego objawienia.

Słowo robotnik nasuwa myśl, że dana osoba została zaangażowana do służby. To zlecenie apostoła odnosi się do wszystkich tych, co stanowili Kościół Chrystusowy. Wszyscy ci są sługami Bożymi. Wielka praca jest prowadzona, a jest nią powoływanie klasy Kościoła ze świata. Powołany Kościół ma stanowić świątynię Bożą, której „żywe kamienie” bywają ociosywane, oglądane i przygotowywane do tego duchowego budynku. Mamy więc być tymi robotnikami, starającymi się przygotować do królestwa Bożego. To przygotowanie jest naszym najpierwszym obowiązkiem; mamy przygotowywać się sami i dopomagać w przygotowywaniu drugich.

PRZYCZYNA ZANIEDBYWANIA TEGO OBOWIĄZKU

Kształtowanie tych „żywych kamieni” znaczy wyrabianie ich charakteru. Każdy co to czyni sprawuje swoje zbowienie. Czyniąc tę pracę w samym sobie, jesteśmy jednocześnie robotnikami Bożymi. Jeżeli jednak chcemy otrzymać Boskie uznanie musimy kierować się Jego mądrością — „która jest z góry” i której uczymy się ze Słowa Bożego — Jak. 3:17.

Jest widocznym, że wielu rzekomych chrześcijan, spędziwszy dużo czasu w seminariach na kształcenie umysłu, zawodzą, tak pod względem wyrobienia Boskiego ideału jak i pod względem wyświadczenia czegoś dobrego drugim. Jest to z przyczyny zaniedbywania dobrego rozkierowania Słowa Bożego. W onym dniu wiele rzeczy: Panie, przecieśmy odprawiali modły, nauczaliśmy lud i czyniliśmy wiele zadziwiających rzeczy w Twoim imieniu! Pan powiedział, że niektórych tak mówiących nie uzna za Swoich wybranych. Niekórzy z takich może będą jeszcze użyci w swoim czasie, lecz ono szczególne miejsce i zaszczyt otrzymają ci, których najgłówniejszą troską jest dowiadywać się i czynić wolę Bożą, a nie przy-

podobować się ludziom, lub zabiegać o wielkie zyski, albo chwałę u ludzi. Ci co starają się najwięcej o to, aby zrozumieć wolę Bożą, mogą być pewni, że Jego wola wykona się w nich.

MYLNE STOSOWANIE PISM

Orzeczenie: „Dobrze rozbierać słowo prawdy” wskazuje, że słowo prawdy ma być badane i odpowiednio stosowane. Widzimy, że Pismo św. jest traktowane i rozbierane w różny sposób. Wiele pism, stosujących się do dawnej przeszłości, stosowane są do obecnego czasu i naodwrot; natomiast należące do przeszłości stosowane są do teraźniejszości lub do przeszłości. Zachodzi ogólny brak umiejętności do dobrego rozbierania Słowa Bożego.

Dobrze rozbierać słowo prawdy znaczy badać je tak starannie i z modlitwą, że będziemy w stanie umieścić, czyli zastosować rzeczy tam, gdzie one należą. Naprzykład, jeżeli nie zdołamy rozróżnić pomiędzy spółdzeniem z ducha, ożywieniem przez ducha, narodzeniem z ducha i mieszamy to wszystko, to uczynimy więcej szkody aniżeli dobrego. Samo wykazywanie różnych doktryn nie jest jeszcze mądrością, należy raczej starać się, aby to, co drugim się głosi uczynić wyraźnym. Apostoł Paweł wykazywał Tymoteuszowi, że jako starszy w Kościele Chrystusowym, on mógłby przedstawić różne zarysy prawdy w taki sposób, że słuchacze zostaliby wprowadzeni w zamieszanie i nie wiedzieliby w co wierzą, lub w co mają wierzyć. Tym sposobem znaleźliby się w stanie odpowiednim do przyjęcia jakiegokolwiek choćby błędnej nauki, szczególnie gdyby dany nauczyciel umiał wyśmiać ich wierzenie.

Taki stan rzeczy istnieje obecnie. Jest widocznym, że wielu starających się służyć Bogu nie udzialeją „pokarmu na czas słuszny”, lecz głoszą prawdy w nieładzie. Należy nam się czuwać i z uwagą stosować się do napominania apostoła. „Staraj się, abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem”. Nie dbaj za wiele co ludzie mogą mówić lub myśleć, staraj się przede wszystkim o Boskie uznanie.

Jest rzeczą właściwą starać się o uznanie ludzi świętych, poświęconych lecz Boskie uznanie powinno się mieć na względzie przede wszystkim. Musimy być robotnikami, a nie bezczynnymi i opieszałymi, bo dla takich nie

będzie miejsca w królestwie. Bóg powołuje teraz do służby takich, którzy są chętni służyć, pomimo niekorzystnych warunków. Mamy więc pamiętać, że jesteśmy sługami, a jeżeli nie będziemy tej służby odpowiednio pełnić, to nie znajdziemy się w klasie, którą teraz Bóg ćwiczy. Jeżeli chcemy otrzymać Jego uznanie, jak ono wyrażone jest w Jego Słowie, to musimy dopatrzeć, aby wypełnić warunki tam wyłuszczone. „Jeżeli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości Ojcowskiej”. Mamy powiedziane: „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie”. (1 Jan 2:15). Nie mamy do tych rzeczy przykładać serca. Nasze

serca mają być skierowane ku czynieniu woli Bożej.

Pan dał do zrozumienia, że Jego wierni będą mieli przeciwności od świata. „Jeżeli Mnie prześladowali i was prześladować będą”. Przeto gdybyśmy nie spotkali się z opozycją, to byłoby nam brak dowodów, że zostaliśmy od Niego „przyjęci”. Mamy dobrze rozbierać słowo prawdy i uważać, aby nasze życie było zgodne z tymże słowem. Jednocześnie mamy starać się ogłaszać Słowo Boże innym, aby mogli dostąpić tych samych przywilejów i błogosławieństw.

W.T. 1914-23

Postępujcie według tej reguły

„A którykolwiek według tego sznuru (reugły) postępować będą pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie” — Gal. 3:16.

Pokój, odpocznienie umysłowe, cisza duchowa jest szczęściem, którego wszyscy pragną, lecz szukają daremnie, ponieważ szukają tam, gdzie ono nie może być znalezione. Bóg stworzył człowieka ku Swej własnej chwale (Obj. 4:11; Izaj. 43:7) i na własne Swoje wyobrażenie, tak, aby ludzkie prawdziwe szczęście, przyjemność i pokój były znalezione tylko w harmonii, społeczności i sympatii z Jego Stworzycielem, a przez tę społeczność Stworzyciela i stworzenia, aby szczęście było wymienne, wzajemne. Bóg chciał, aby miłość rodziła miłość, uwielbienie, aby rodziło uwielbienie, cnota, cnotę, a łaska łaskę od Stwórcy do stworzenia, tak jak twarz odpowiada twarzy w zwierciadle. W takiej naturalnej postawie Stwórcy i stworzenia, łaskawa dobroć i miłująca wdzięczność łączą się w obopólnym szczęściu. Bóg jest szczęśliwy w używaniu i działalności wszystkich znacznych przymiotów Swego chwalebego charakteru, a szczęście to jest potęgowane oceną tego ze strony Jego stworzeń i przejawianiem się w nich tych samych przymiotów i usposobienia umysłu i serca. Podobnie człowiek musi pojmować i używać tych znacznych zalet swej natury, kształtować swój charakter według wzoru Ojca Niebieskiego i spotkać się z Jego uznaniem, jeżeli chce znaleźć prawdziwe szczęście, które polega na uznaniu od jego własnego sumienia, oraz

od Jego Stwórcy i Sędziego, w którego łasce jest żywot — „Obfitość wesela jest przed obliczem Twoim, rozkoszy po prawicy Twojej aż na wieki” — Ps. 16:11.

Prawda, że wszyscy ludzie stracili dużo z owego pierwotnego podobieństwa Bożego, lecz to nie zaprzecza temu, że oni wciąż jeszcze pożądają tego szczęścia i pokoju, które nie mogło być osiągnięte inaczej, jak tylko przez ową naturalną, pierwotną społeczność z Bogiem. Bez względu jak głęboko człowiek zanurzy się w grzech, jak daleko odejdzie od drogi sprawiedliwości i jak niskim i niegodziwym się stanie, on wciąż pamięta, że jest człowiekiem, członkiem onego zacnego, choć upadłego rodzaju, który Bóg stworzył na Swoje własne wyobrażenie; więc on zna i odczuwa swoją degradację. On wie, że został uczyniony do wyższych i zacniejszych celów, aniżeli te, do których się skłania; aczkolwiek nie ma chęci ani pragnienia wspinać się do tych wyższych celów, a brak mu męstwa do sprzeciwiania się odziedziczonym i długo pielęgnowanym skłonnościom jego upadłej natury.

Rozumiejąc ten bolesny brak szczęścia i pokoju, umysłu i serca, ludzkość poszukuje szczęścia sposobami mniej lub więcej zgodnymi ze skażonymi skłonnościami upadłej natury — w nędznym naśladownictwie, jakie obiecuje im pycha, ambicja, rywalizacja, bogactwo, sława, władza itd. Lecz szczęście jakie znajdują w tych jest tylko zwodnicze, a w najlepszym

razie krótkotrwale. Bańki powodzenia mogą pęknąć w jednej chwili, a pokój i szczęście budowane na nich zostają zburzone w zupełności.

Nie ma więc szczęścia dla nikogo inaczej, jak tylko w jego powrocie do społeczności z Bogiem. A ponieważ do tej społeczności synowskiej z Ojcem Niebieskim nie można dojść inaczej jak tylko przez Chrystusa, przeto bez Chrystusa nie ma pokoju dla nikogo. „Nie masz pokoju niezbożnym — mówi Pan” (Izaj. 48:22). Jeżeli zaś „kto w Chrystusie nowym jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkimi nowymi stały” (Kor. 5:17); taki „przeszedł ze śmierci do żywota” i znalazł pokój, którego świat dać ani wziąć nie może. Taki rozumie, że jest synem i dziedzicem Bożym, a takim usprawiedliwionym w obecnym wieku synom i dziedzicom Bóg nie tylko udzieli Swego uznania, ale także Swej szczególnej łaski w tym, że ofiarował im wielkie i kosztowne obietnice — aby stali się synami Bożymi na wyższym poziomie, jako współdziedzice z Jezusem Chrystusem, Jego jednorodnym synem na warunkach, że wstąpimy w Jego ślady ofiarowania aż do śmierci.

Ci, którzy w ten sposób wejdą w przymierze z Bogiem są spłodzeni z Ducha Św. a wszyscy, którzy prowadzeni są duchem Bożym uznani są za Jego synów. (Rzym. 8:14), ci zaś co nie oceniają tego wielkiego przywileju i nie uczynią poświęcenia tracą także korzyści ich chwilowego usprawiedliwienia.

Do tych to nowych stworzeń, spłodzonych i prowadzonych duchem Bożym, adresowane są słowa naszego tekstu — „A którykolwiek według tego sznuru (reguły) postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie”. Tym wspomnianym sznurem jest reguła nowego stworzenia, przytoczona w wierszu poprzednim: „Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezka nic nie waży, ani nieobrzezka, ale nowe stworzenie”. Formy i obrządki nie są tą regułą, ale nowość żywota, nowe stworzenie napełnione świętym duchem Bożym i prowadzone tymże duchem. „Duchem postępujcie” — powiedział apostoł — „a pożądlivości ciała nie wykonywajcie albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne” — Gal. 5:16, 17.

Tym co postępują według tej reguły obiecanie są pokój i miłosierdzie — miłosierdzie, ponieważ ich najlepsze wysiłki, aby postępować z

kierownictwem Ducha Św. będą niedoskonałe; lecz Bóg, który sędzi ich serca, chęci i starania jest miłosierny i nie będzie domagał się więcej aniżeli są w stanie dokonać. Przeto pomimo ich nieudolności w postępowaniu według ducha, Bóg darzy Swoim pokojem tych co chodzą według tej reguły — według reguły Ducha Św. reguły nowego stworzenia.

Jeżeli ktoś jest w Chrystusie nowym stworzeniem ten złożył starego człowieka — cielesną naturę, która jest w nieprzyjaźni z Bogiem i nie poddaje się zakonowi Bożemu, bo nie może, z wszystkimi uczynkami jakie apostoł wylicza: „cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiada i tym podobne rzeczy, o których przepowiadam wam, jakom i przed tym powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią Królestwa Bożego nie odziedziczą”. — Gal. 5:19-21.

Mogłoby wydawać się dziwnym, że apostoł pisząc do świętych wspomina tylko te największe grzechy, jakie mogłyby być praktykowane przez takich co już odpadli od łaski; widzimy jednak, że nie byłoby właściwym, aby te miał pominąć, ponieważ one należą do kategorii tych co sprzeciwiają się duchowi Bożemu i nie mogą mieć miejsca w Królestwie. A także są one tym nieuniknionym końcem do którego niniejsze zło zawsze prowadzi, ponieważ naturą grzechu jest zawsze wzmagać się. Apostoł więc przestrzega, że którzy takie rzeczy czynią, bez względu czym oni mieni się być, nie mają dziedzictwa w Królestwie Bożym; a przeto nie mają prawa do społeczności ze świętymi, albowiem tak im jak i całej sprawie Chrystusowej przynoszą hańbę.

Wyniki reguły ducha, we wszystkich tych, co są prawdziwie nowymi stworzeniami spłodzonymi z Ducha Św., są w zupełności inne, jak określił to apostoł: „Ale owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość; przeciwko takowym nie masz zakonu”. „Albowiem, którzy są Chrystusowi ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądlivościami”. Jeżeli żyjemy według reguły Nowego Stworzenia, idziemy za kierownictwem ducha Bożego, to będziemy mieli pewną miarę tych

owoców ducha zaraz od początku naszych doświadczeń chrześcijańskich, a jeżeli staramy się poznawać Pana coraz więcej i postępować według ducha, to owoce te będą wzrastać i coraz więcej będą widoczne tym, z którymi mamy styczność.

Gdyby ci co są w Chrystusie obeserwowali tę zasadę i traktowali jedni drugich jako no-

we stworzenia, to mogliby uniknąć wiele nieporozumień, albowiem braliby pod uwagę pobudki i starania nowego stworzenia a nie ułomności i omyłki starego „glinianego naczynia”. „Przetoż tedy naśladujemy tego co należy do pokoju”. — Rzym 14:19, 1 Tes. 5:13.

WT 1895-167

Pół ryb

„Mistrzu! Mozoliliśmy się przez całą noc, a niceśmy nie ułowili; ale na Twe słowo zarzucię sieć. I gdy to uczynili zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich rwał się zaczęła” — Łuk. 5:5,6.

Cudowny pół ryb datuje się, jako początek misji naszego Pana, to jest zanim powołał dwunastu apostołów i wysłał siedemdziesięciu uczniów. Pół ryb ten był prorocstwem na przyszłą ich działalność pozyskiwania ludzi za pomocą głoszenia Ewangelii; wskazywał również, iż mieli zgromadzać wielkie masy ludzi. Podobne wydarzenie miało miejsce po zmartwychwstaniu Pana Jezusa. (Por. Jan 21:19). Prorocstwo to wypełniło się podczas długiego wieku Ewangelii.

Podobną naukę wyraził Pan Jezus, gdy powiedział przypowieść: „Z Królestwem Niebieskim ma się podobnie jak z siecią zarzuconą w morze, którą się łowi wszystkie rodzaje ryb. Gdy była już pełna wyciągnięto ją na brzeg i siedząc przebierano: dobre ryby do naczyń, a złe rzucano precz. Tak będzie przy końcu (wieku) świata. Wynijdą aniołowie i z pomiędzy sprawiedliwych wyłączą złych i wrzucą ich do pieca ognistego, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” — Mat. 13:47-50.

Sieć ewangeliczna była najpierw zapuszczona w morze (świat, gdzie nie było różnicy między Żydem a poganinem) na Zielone Świątki. Od tej pory aż do czasu żniwa, sieć ta zagarniała wszelkiego rodzaju ryby, które wyobrażały wyznawców wszystkich kościołów i sekt, lub jak niekiedy nazywają świat chrześcijański, lub chrześcijaństwo. Lecz te wszystkie ryby nie są takiego rodzaju, jak Pan sobie życzy, aby miały stanowić chrześcijaństwo, to jest Królestwo Boże, które ma być

ustanowione w mocy i w chwale przy końcu wieku Ewangelii, a na początku Tysiąclecia. — Przeto podczas żniwa, czyli końca wieku, dzieło separacyjne ma być przeprowadzone. Gatunki — rodzaj — ryb, które są pożądane mają być wybrane i starannie zgromadzone i zachowane, zaś pozostałe odrzucone, jako niegodne uczestnictwa w Królestwie, do którego były powołane.

Praca ta rozpoczęła się szczególnie od roku 1874. Aniołowie, czyli wysłańcy byli posłani, aby zbierali lud Boży, który, Panu Bogu upodobało się poświęcić i przyprowadzić do znajomości Swojego planu i odnośnych czasów tegoż. To jest to poselstwo, które poprzednio nie było znane, bo nie był na to jeszcze czas (a dotąd dokonało wielkiego odzienia). Ci, co miłują Pana i kto posiada Jego ducha z łatwością może rozpoznać źródło Boże, z którego to poselstwo wytryska i przejmie je. Tacy są tym pożądanym rodzajem ryb, lecz te są stosunkowo w małej liczbie porównując do liczby, jaka się znalazła w sieci.

Pół ryb, zagarnienie ich siecią Ewangeliczną, a przebieranie ich przy końcu wieku, są dwoma częściami jednego dzieła, przygotowania ludu Bożego. Ten obraz odpowiada siewcy i żniwiarzowi; a gdy wielkie dzieło zostanie dokonane tak siewca jak i żniwiarz będą się radować. Sianie trwało przez cały wiek, lecz ci co rozumieją i oceniają, w jakim żyjemy czasie bez wątpienia poświęcą swoją energię na szczególną pracę, jaka jest na czasie, to jest nie tyle na rozsiewanie nasienia, ile na zgromadzenie dobrych ryb w naczynie; raczej przebierać, aniżeli starać się łowić ich więcej.

W.T. 1894-320/IV/24

ECHA Z KONWENCJI (Francja)

Drogi w Panu Braterstwo, -gdziekolwiek Was to pismo dosięga.
Pokój Wam.

Zgodnie z uchwałą uczestników konwencji pragniemy podzielić się z Wami że z łaski Pana mieliśmy ten błogi przywilej zgromadzić się na ucztę duchową która odbyła się 31 lipca br. Na tej duchowej uczcie uczestniczyli również 9 osób braterstwa z U.S.A., którzy powracając z Generalnej Konwencji w Polsce zaszczytli nas też swoją obecnością, chcąc zarazem zapoznać się z gronem braterstwa we Francji. Były to miłe chwile błogiej społeczności, zapoznania się wzajemnego a także i usługiwania jedni drugim. Bracia goście z zaoceanu mieli ten przywilej nam usłużyć tak brat Wnorowski braciom już dobrze znany jak też i brat Burtka po raz pierwszy głosił tak w Polsce jak też i we Francji. W języku Angielskim przemówił też br. Gonczewski którego tłumaczem był br. Wnorowski.

Oprócz tych braci usłużył br. Tyczka który po swoich fizycznych niedomaganiach czuje się obecnie względnie. Także i we francuskim języku usłużył 96 letni br. Eli. Cała bratnia usługa, społeczność z braćmi jak też i dzielenie się miłymi wrażeniami z Generalnej Konwencji w Polsce wpłynęły bardzo dodatnio na wszystkich uczestników konwencji.

Za wszystkie miłe pozdrowienia i serdeczne życzenia tak z Polski jak i U.S.A. braterstwo serdecznie dziękowali i wyrazili życzenie, aby na wzajem przesłać takie pozdrowienia i miłe życzenia przez tych uczestników konwencji a także podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkim braterstwem przez łamy Na Straży. „Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów”.

Za uczestników brat i Sługa w Panu
(—) Stefan Jamrozik

Flers (Francja)

Drodzy w Panu Braterstwo. Znów po dwóch tygodniach mamy ten błogi przywilej zgromadzić się na ucztę duchową we Flers w dniach 14 i 15 sierpnia br. Z wielkiej łaski Pana skorzystaliśmy z błogiego przywileju uczestniczyć w stole Pańskim. Tym razem, Pan nam darował na krótką chwilę miłego gościa z Polski brata Gumię. Jesteśmy naszymu dobremu Ojcu bardzo wdzięczni za to a także braciom w Polsce Usługa tego brata wpłynęła bardzo korzystnie na nasze serca i umysły. Młodzież miała też przywilej zaśpiewać parę pieśni na chwałę

Bogu. W języku francuskim były też dwa wykłady w których usłużyli brat Pilarski dla młodzieży oraz br. Mlotkiewicz. Jakżesz szybko minęły te dwa dni w braterskiej atmosferze. Przez te dwie konwencje bracia miejscowi ponieśli wiele trudów związanych z ugoszczeniem tylu braci. Wyrażamy im serdeczne uznanie wdzięczność.

Na koniec życzeniem wszystkich uczestników było, aby podzielić się tymi błogosławieństwami przez łamy pism „Na Straży”, Straży i Journal de Sion zasyłając równocześnie bratnią miłość

Za uczestników
br. Jamrozik S.

Ruda k. Grajewa

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry. Bóg wszelkiej łaski i obfitego błogosławieństwa niech Was wszystkich ma w Swojej świętej opiece, przez Pana i Orędownika Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami radością i błogosławieństwem jakich Ojciec niebieski udzielił nam obficie na uczcie duchowej która odbyła się w naszej miejscowości w dniach 6 i 7 sierpnia br. na którą licznie przybyli bracia

i siostry z różnych stron naszego kraju. Było również dwóch braci z Francji i jedna siostra z Australii. Wykładami usłużyło dziewięciu braci — w tym bracia z Francji. Wykłady były nader budujące i zachęcające. Bracia mówcy starali się wskazać na ważność obecnego czasu, zachęcając do gorliwości w tym ostatecznym boju. Więc też wszyscy zostaliśmy orzeźwieni i zasileni na duchu. Przy tej okazji, w drugim dniu uczty odbył się też chrzest, w którym dwie osoby okazały swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Życzymy im wszelkich łask Bożych aby na tej wąskiej,

obracaj przez siebie drodze, mogły wytrwać aż do końca i otrzymać koronę żywota, którą obiecał Pan tym którzy Go miłują.

Załączamy też chrześcijańskie pozdrowienia dla wszystkich braci i siostr rozproszonych po różnych zakątkach tej ziemi i życzymy wszystkim Boskich łask i błogosławieństw potrzebnych do osiągnięcia onego wielkiego zbawienia

Za uczestników uczty
br. L.K.

Romanówka

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry. Pragniemy podzielić się z Wami na łamach naszego pisma „Na Straży” radością ducha jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej w Romanówce w dniach 2 i 3 lipca 1966 r.

Pomimo długotrwałych deszczów, mogliśmy jednak cieszyć się słoneczną pogodą która trwała przez całe dwa dni naszej uczty. Dość licznie zgromadzeni, czuliśmy się bardzo błogo. Byliśmy wszyscy zadowoleni z błogosławieństw które Bóg wylał na nas przez swoje sługi i zaopatrzył stół w obfite pokarmy duchowe. Smacznych pokarmów cielesnych też było pod dostatkiem.

Wykładami z Pisma św. usłużyło nam 5-ciu braci, którzy wygłosili dziewięć wykładów, przez które nabraliśmy znów posiłku do pielgrzymowania za Panem, odświeżyliśmy na-

dzieją nasze serca i odnowili ducha aby bardziej przybliżyć się do Pana. Miło nam też też było gościć wśród siebie braterstwo Dziuk z U.S.A. Brat ten podzielił się też z nami swoimi wrażeniami z podróży i z pobytu w Polsce. Z wielką też przyjemnością, mieliśmy przywilej wśród pieśni duchowych i gorących uczuć, towarzyszyć do symbolu chrztu trzem osobom (dwie siostry i jeden brat). Jedną z siostr spotkało zaraz sporo nieprzyjemności z tego tytułu od swoich domowników. Niech jej Pan doda męstwa i pomoże jej wytrwać w cierpieniu dla prawdy. Życzymy pozostałemu braterstwu wiele pociechy i błogosławieństwa od Boga Ojca.

Przy zakończeniu, uczestnicy wyrazili życzenie aby tymi uczuciami podzielić się z wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”, pozdrawiając wszystkich braci i siostr w Panu oraz życząc wiele łask i błogosławieństw Bożych.

Zbór Ludu Bożego w Romanówce

Drogo umiłowani w Chrystusie Jezusie Panu naszym Bracia i Siostry. Dzielimy się po raz drugi z Wami na łamach naszego pisma „Na Straży” radością jakiej doznaliśmy na jednodniowym nabożeństwie tj. dnia 4 sierpnia br. w Romanówce.

Czterech braci tj. dwóch z Francji i dwóch z Polski służyło nam bardzo wzruszającymi wykładami. Tematy były bardzo interesujące i pobudzające do większego czuwania w czasie końcowym w którym żyjemy. Same tytuły

tematów świadczą o ich ważności które brzmią, 1) Czas zdziwienia, czas złudzenia. 2) Zasługa naszego Pana i jej skuteczność. 3) Według wiary Waszej niech się Wam stanie. 4) Jedność charakteru naszego która powinna być osiągnięta na końcu naszego powołania 1 Piotr 3:8. — Nie jesteśmy w stanie opisać radości jakiej doznaliśmy, dla tego składamy Bogu Ojcu dzięki niewymowne, że jeszcze nam błogosławi, daje pociechy przez różnych braci nawet i innych krajów. Jesteśmy przez to utwierdzani w wierze, w nadziei i w prawdzie. świętej.

Dlatego braterstwo zgromadzeni prosili, aby nasze spotkanie było podane w piśmie „Na Straży” i tą drogą przesłane wszystkim braciom i siostram w Panu bratnie chrześcijańskie pozdrowienia oraz życzenia wiele łask i błogosławieństwa Bożego.

Za braci
br. Głęb Stanisław

FLERS — FRANCJA

9. X. 1966 r.

Drodzy w Panu Braterstwo gdziekolwiek dosięga Was to poselstwo — pozdrawiamy Was. Otóż znów pragniemy podzielić się z Wami temi błogosławieństwami jakiegoś Pan nam udzielił w ostatnich czasach. Jesteśmy wdzięczni Ojcu naszemu Niebieskiemu za jego Opiekę i kierownictwo a także i Wam Braterstwo w Polsce, za wysłanie brata Gumieł, któregoście nam darowali na małą chwilę abyśmy się ogólnie mogli ucieszyć i być w dalszym ciągu zachęcani, utwierdzeni i pocieszeni tymi kosztownymi obietnicami, które są wierne i prawdziwe, gdyż wierny jest Ten, który Obiecał to jest Bóg.

Otóż z łaski Pana br. Gumieł, w towarzystwie z bratem Kubiak, po kilkach lokalnych konwencjach o których już poprzednio pisaliśmy, odwiedzili zbory w okolicy Paryża, a następnie w południowej Francji, środkowej i wschodniej. Po odwiedzeniu tych zborów, odbyła się konwencja jednodniowa dnia 9. X.

OSTRICOURT — FRANCJA

Drodzy w Panu braterstwo łaska Wam i Pokój niech będzie Wam od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Drodzy w Panu pragniemy się jeszcze podzielić z Wami, że po odjeździe brata Gumieł mieliśmy jeszcze błogosławiony przywilej zgromadzić się wspólnie na 2-ach ucztach duchowych, które się odbyły w dniach 30. X. i 1. XI. w Ostricourt i we Flers. Braterstwo licznie się zgromadziło a usługa braci była budująca i napominająca aby trwać wiernie przy Panu i Jego kosztownych obietnicach, co było też dla nas

w Flers, na której br. Gumieł usłużył nam na zakończenie 2-ma cennymi wykładami, oraz jednym br. Kubiak, a dla młodzieży służył br. Pilarski. Młodzież miała też przywilej zaśpiewać kilka pieśni na cześć Stwórcy Przedwiecznego. Tak zakończyliśmy tę miłą ucztę, na której pożegnaliśmy się z miłym gościem pieśnią: „Godziny miłe przyszły nam”.

Pozostały nam miłe wspomnienia tych błogich chwil i szczerzej przyjaźni braterskiej. Przy zakończeniu uczestnicy konwencji wyrazili życzenia aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami przez łamy pisma „Na Straży” i zarazem podziękować wszystkim drogim braciom za miłe życzenia i pozdrowienia z Polski, zza Oceanu i z Francji i wzajemnie takowe przesyłamy Wam tj. nasze serdeczne pozdrowienia i nasze uczucia miłości braterskiej, życząc wszystkim obfitego błogosławieństwa Bożego.

W imieniu uczestników konwencji
br. Stef. Jamrozik

błogosławieństwem. Na konwencji we Flers 4 osoby tj. 3 siostry i 1 brat okazały swoje poświęcenie się Panu nas służbę okazując to przez chrzest zanurzenia w wodzie. Było dla nas przyjemnym wzruszeniem, że Pan otwiera jeszcze serca młodych (dzieci braterstwa) i daje im poznać Swoje tajemnice. Usługa do symbolu odbyła się w języku francuskim. Młodzież braterska miała też przywilej dopełnić radosnej atmosfery przez odśpiewanie szeregu hymnów nabożnych na cześć i chwałę naszego Stwórcy. Należy się też dużo uznania i wdzięczności miejscowemu braterstwu za miłą usługę w gościnności. Niewymowne dzięki składamy

naszemu Stwórcy, że nam sposobił tak miłą ucztę która choć bardzo szybko przeminęła pozostawi po sobie jakże miłe wspomnienia.

Za wszystkie pozdrowienia przekazane nam tak z Polski, z oceanu i z Francji braterstwo uprzejmie dziękowało i życzeniem ich było aby nawzajem wszystkich obdarzyć swymi serdecznymi miłymi uczuciami za pośrednic-

twem Straży i „Na Straży”. Szczere życzenia wytrwania w poświęceniu składamy, tym, którzy obrali sobie krzyż Chrystusowy i społeczność z Ludem Bożym okazując to na tej uczcie przed wieloma świadkami.

Z życzeniami Pokoju Pańskiego:

Za uczestników konwencji
br. Stefan Jamrozik

BIŁGORAJ — woj. lubelskie

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry! Łaska i Pokój Boży niech będzie z Wami, którzy jesteście tej samej kosztownej wiary. Z wielką radością chcemy podzielić się z Wami doznanyymi błogosławieństwami, jakimi nasz Ojciec niebiański darzył nas na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w dniu 25 września w Biłgoraju, woj. lubelskie.

Liczba uczestników wyniosła ok. 150 osób, w tym dość pokaźna ilość młodzieży. Zebrania odbywały się w widnej cieplarni ogrodniczej. Przejściowo wynikały trudności na skutek przelotnych opadów atmosferycznych, które

przedostawały się nawet do wnętrza pomieszczenia. Jednakże to nie osłabiło ducha braterstwa, które z zadowoleniem przysłuchiwało się wygłaszanym wykładom Pisma świętego. Wykładów było 5, którymi usłużyło 3 braci. Tematy były bardzo budujące i na czasie. Z tego względu na twarzach uczestników zebrania malowało się zadowolenie i radość wynikła ze słuchania Słowa Bożego. Przy doznanych radości i błogosławieństwach została przekazana wszystkim czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży”.

Życzenie to spełniamy z przyjemnością.

Za uczestników zebrania
(A.Z.)

LIPIE — woj. Koszalin

Drodzy Bracia i Siostry. Łaska Wam i pokój od Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy się z Wami podzielić tą radością, którą otrzymaliśmy na uczcie duchowej w dniach 30 — 31 października i 1 listopada br. w Lipiu, wojew. koszalińskie.

Zjechało się sporo braterstwa ze wszystkich stron naszego kraju. Najliczniej zaszczycili nas bracia z Lublina i z okolic, którzy przyjechali wynajętym autobusem. Frekwencja bardzo nam dopisała. Również było dużo braci do usługi duchowej. Służyli nam różnymi cennymi doradami z Pisma św. Tematy były budujące i na czasie. Np. 1) Czasy ostateczne, 2) O Abrahama. 3) Br. Przewodniczący zdał raport z podróży po Francji. 4) Coście wyszli widzieć. 5) Modlitwa Męża Bożego wysłuchana. 6) Lekcja z życia ojca wierzących. 7) Królestwo Boże przybliży się a my nieraz od niego się oddalamy. 8) Moc języka. 9) Cofanie się

wstecz. 10) Litera a duch prawdy. 11) O wszystkich świętych.

Miłość i zadowolenie można było wyczytać na każdej twarzy, wszyscy czuliśmy się uweseleni bo odczuliśmy pomiędzy nami naszego Pana, który przepasawszy się służył nam. — Łuk. 12:36-37.

Miejscowi braterswo zainstalowali głośniki tak, że z wykładów mogły również korzystać i nasze siostry, które przygotowywały nam smaczne posiłki. Pogoda też nam przez te dni dopisywała — lecz bardziej to tj. pogoda ducha była wspaniała. Można było zauważyć po tym, że młodzież, pomiędzy zebraniem jak i wieczorami śpiewała pieśni na cześć Stwórcy, w różnych językach — polskim, rosyjskim i ukraińskim. Nasze maluchy deklamowały nam kilka wierszyków. W takiej atmosferze duchowej przebywając, niechciałoby się już rościć. Lecz cóż robić, obowiązki ziemskie zmusiły nas do rozstania się. Jak miłym było powitanie — to bolesnym było rozstanie się. Po modlitwie Pańskiej i odśpiewaniu pieśni „Zostań

z Bogiem aż się zejdzem znów", rozstaliśmy się z tą myślą, że niedługo spotkamy się tam u Pana gdzie żadne trudności ani obowiązki nie zdołają nas rozłączyć. O błoga chwilo, przyjdź czym prędzej! Jana 16:22.

Przy rozstaniu się przez ogół było zadecydowane aby tymi wspaniałymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi, którzy nie mieli możności z nami uczestniczyć.

Przez łamy „Na Straży” wszystkim czytelnikom ślemy bratnie chrześcijańskie pozdrowienie, życzymy Wam, aby dobry Bóg zawsze miał Was w Swej opiece, wzmaciał na duchu, ochraniał od wszelkich pokus, aby dał Wam chojne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa. 2 Piotr 1:10-11.

Tego z głębi serca wszystkim życzymy.
Pozostali bracia zboru ludu Pana w Lipiu.

MIŁOŚĆ I ZGODA

(Psalm 133)

1. Jak chwalebna jest miłość i zgoda,
Jeśli wdzięcznie panuje wśród nas;
Jest jak piękna słoneczna pogoda,
Gdy przemija ciemnej burzy czas.
2. Jak kosztowny olej namaszczenia,
Kapłanowi oddawał swą woń,
Tak braterska miłość bez wątpienia
Aromatem otacza twą skroń.
3. Olej ściekał złocistym strumieniem,
Całe ciało ogarniał do nóg.
Miłość silnym jest braci spojeniem,
Źródłem pięknej miłości jest Bóg.
4. Jako rosa na wzgórzach Hermonu,
Czyni Liban ponętym jak kwiat,
Także miłość wśród dzieci Syonu
Jest wspaniałą ozdobą dla „szat”.
5. Jeśli miłość w kościele rozkwita,
Miła zgoda wśród braci wciąż trwa,
Tam z pewnością też pokój zawita,
Takim łaskę i żywot Pan da.

(A.Z.)

PISMO RELIGIJNE POSWIECONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOZEJ

wydane staraniem

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redaguje: kolegium redakcyjne

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

JULIUSZ DĄBEK — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie